

podział majątku po rozwodzie i alimenty

eksmisja małżonka z mieszkania

*władza rodzicielska, kontakty z dzieckiem
i ustalenie ojcostwa*

ORZECZNICTWO

prawo rodzinne

2012



 **RZECZPOSPOLITA**

Redakcja: Anna Wojda

Wydawca: Presspublica sp. z o.o.
ul. Prosta 51
00-838 Warszawa

Prezes zarządu: Dariusz Leśniak

Sprzedaż łącznie z „Rzeczpospolitą”
ISBN 978-83-61238-92-8

[Kup książkę](#)

Spis treści:

Stan cywilny	5
Rozwód.....	9
Mieszkanie.....	16
Majątek	21
Alimenty	48
Władza rodzicielska	55
Kontakty z dzieckiem	57
Postępowanie	61
Konkubinat	72

Szanowni Czytelnicy

Oddajemy w Państwa ręce nową publikację poświęconą najważniejszym orzeczeniom Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych z okresu od 2008 do 2011 roku z zakresu prawa rodzinnego. Znajdziecie w niej orzeczenia omówione przez dziennikarzy „żółtych stron”, którzy relacjonowali na bieżąco rozprawy przed Sądem Najwyższym oraz wybrane wyroki i postanowienia zamieszczone na stronach internetowych sądów.

Publikacja podzielona jest na rozdziały, a w nich omawiane są najważniejsze orzeczenia dotyczące – istotnych z punktu widzenia rodziny i małżonków – spraw związanych z podziałem majątku po rozwodzie i rozstrzygnięciem, komu przyznać prawo do wspólnie dotychczas zajmowanego mieszkania, jak ustalić kontakty z dzieckiem, kto będzie zajmował się ich wychowaniem itp. Wskazujemy również na orzeczenia przydatne przy staraniu się o alimenty, nie tylko na dzieci, ale również dla małżonka, którego stopa życiowa – na skutek rozwodu – zostaje obniżona.

Lektura orzeczeń może okazać się cenna również dla tych osób, które chcą uniknąć spłacania długów zaciągniętych przez współmałżonków. Sądy precyzyjnie wskazują w nich, kiedy zniesienie wspólności majątkowej i podpisanie intercyzy będzie skuteczne w stosunku do wierzycieli, a kiedy nie. Czytelnicy dowiedzą się również m. in., czy mąż, bankrutując, ma prawo zarabiać na żonie, jak udzielić małżonkowi pełnomocnictwa, ile trzeba zapłacić w razie apelacji od wyroku rozwodowego.

Mam nadzieję, że broszura okaże się przydatna nie tylko w życiu prywatnym, ale również w życiu zawodowym, zwłaszcza prawnikom.

Anna Wojda
redaktor działu prawa „Rzeczpospolitej”

O interesy małoletniego zadba kurator

Gdy w sprawie występują rodzice i dzieci, sąd ma obowiązek sprawdzić, czy nie zachodzi kolizja interesów między nimi. Gdy tak jest, żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka przed sądem. Robi to kurator

W 2008 r. małoletni wnioskodawca Filip D.-B. reprezentowany przez matkę wystąpił z wnioskiem o sprostowanie jego aktu urodzenia przez wpisanie innego nazwiska. Uczestnik postępowania – ojciec dziecka – wnosil o oddalenie wniosku. Twierdził, że w akcie urodzenia nazwisko dziecka zostało wpisane prawidłowo.

Sąd rejonowy uwzględnił jednak wniosek. Jego orzeczenie – na skutek apelacji – uchylił sąd okręgowy. Stwierdził, że akt urodzenia wnioskodawcy, sporządzony w USA, został transkrybowany do polskich ksiąg stanu cywilnego. Oznacza to dokonanie jego transponowania zgodnie z art. 75 ust. 1 prawa o aktach stanu cywilnego pod względem językowym i formalnym na obowiązujący w Polsce język urzędowy i wyklucza możliwość wprowadzenia do niego jakichkolwiek zmian, a zwłaszcza dostosowania jego treści do wymogów polskiego prawa. Nie jest zatem możliwe wydanie w sprawie rozstrzygnięcia na podstawie art. 31 prawa o aktach stanu cywilnego.

Sprawa wróciła do sądu rejonowego, który zobowiązał matkę małoletniego Filipa do wystąpienia do właściwego sądu opiekuńczego z wnioskiem o wyrażenie zgody w trybie art. 97 § 2 zd. 2 k.r.o. na wystąpienie przez nią w imieniu dziecka z wnioskiem o sprostowanie jego aktu urodzenia. Stwierdził, że wnioskodawca nie ma zdolności procesowej i nie może być w sprawie reprezentowany przez jedno z rodziców, bo między rodzicami brak zgody w kwestii wniosku.

Wnioskodawca złożył na to postanowienie zażalenie, ale sąd okręgowy je oddalił. Sprawa trafiła ostatecznie, na skutek kasacji wnioskodawcy, do Sądu Najwyższego.

Ten zaś ją uwzględnił. Przypomniiał, że dokonując transkrypcji zagranicznego aktu urodzenia wnioskodawcy, kierownik urzędu stanu cywilnego miał obowiązek wpisania jego treści zgodnie z aktem amerykańskim, a więc musiał wpisać oba nazwiska wnioskodawcy figurujące w tym akcie. Nie ma więc podstaw do uznania, że akt ten, w wyniku wpisania dwóch nazwisk wnioskodawcy, został błędnie lub nieściśle zredagowany. Nie ma więc podstaw do jego sprostowania. O braku podstaw do sprostowania aktu urodzenia nie decyduje jednak okoliczność

wskazana przez sąd okręgowy w pierwszym postanowieniu, a więc to, że jest to akt transkrybowany i jego prostowanie prowadziłoby do niedopuszczalnego prostowania zagranicznego aktu urodzenia, lecz to, że nie zachodzą wskazane w art. 31 prawa o aktach stanu cywilnego podstawy do jego sprostowania. Takie zaś okoliczności uzasadniają oddalenie, a nie odrzucenie wniosku.

W opinii SN nie zachodziły także podstawy do odrzucenia wniosku. Zgodnie z art. 98 k.r.o. rodzice w zasadzie zawsze mogą przed sądem reprezentować dziecko, o ile nie jest to sprawa dotycząca czynności prawnych między dziećmi pozostającymi pod ich władzą rodzicielską albo między dzieckiem a jednym z rodziców lub jego małżonkiem. W każdej sprawie, w której jako strony lub uczestnicy występują rodzice i dzieci, sąd ma zatem obowiązek badać, czy nie zachodzi hipotetyczna możliwość kolizji interesów między nimi. W razie takiej kolizji żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka przed sądem. Zgodnie z art. 99 k.r.o. reprezentuje je kurator ustanowiony przez sąd opiekuńczy. W takiej sytuacji sąd rozpoznający daną sprawę nie może odrzucić pozwu (wniosku), lecz ma obowiązek zwrócić się do sądu opiekuńczego o ustanowienie kuratora dla dziecka. Sąd, nawet gdyby uznał, że może wystąpić ewentualna sprzeczność interesów między wnioskodawcą a uczestnikiem postępowania, nie miał podstaw do odrzucenia wniosku. Powinien zwrócić się do sądu opiekuńczego o ustanowienie kuratora dla wnioskodawcy.

Postanowienie z 3 czerwca 2011 r.

Sąd Najwyższy

Ojcostwo podważane po latach

Sąd Najwyższy odpowiedział na pytanie prawne nie może wyręczać sądu II instancji w ocenie dowodów

Z tego powodu Sąd Najwyższy w postanowieniu z 15 kwietnia 2011 r. odmówił podjęcia uchwały w sprawie o uznanie za nieważne ojcostwa.

Wanda P. urodziła się w Brzeżanach na terenie dzisiejszej Ukrainy. Jej matka, Zofia, w 1925 r. wyszła za mąż za Jakuba S., który został w 1944 r. zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich. W brzeżańskim Wydziale Rejestracji Aktów Stanu Cywilnego znajduje się dokument mówiący, że Wanda P. urodziła się 16 kwietnia 1946 r. Wpis do ksiąg stanu cywilnego został dokonany na podstawie zgłoszenia matki, a dokumentem potwierdzającym urodzenie dziecka było zaświadczenie lekarskie. Nie wypełniono rubryki dotyczącej ojca dziecka.

Zofia S. kilka lat po wojnie znalazła się jako repatriantka najpierw na Podkarpaciu, potem przeniosła się do Wrocławia. Nie miała aktu urodzenia córki. Z dokumentów z lat 50. wynika, że wówczas jako datę urodzenia córki podawała 15 maja 1945 r. W dowodzie osobistym z 1962 r. córka Wanda została wpisana z datą urodzenia 15 maja 1946 r., także w kolejnym wniosku o wydanie dowodu osobistego z 1963 r. podała tę datę. Jednakże w 1964 r. Zofia S. złożyła przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenie „o zgłoszeniu urodzenia dziecka w terminie spóźnionym”, podając, że córka urodziła się 15 maja 1945 r. W latach 50. Zofia S. nawiązała kontakty z Piotrem Z., z którym utrzymywała stosunki intymne, jeszcze gdy mieszkała w Brzeżanach. Piotr Z. od tego czasu uważał się za ojca Wandy i opiekował się nią.

W 1985 r., już po śmierci Zofii S., Piotr Z. uznał przed sądem swe ojcostwo wobec Wandy P., urodzonej 15 maja 1945 r. Oświadczył, że współżył w okresie koncepcyjnym z jej matką.

Piotr Z., zmarł w 1995 r., dorobiwszy się znacznego majątku. W ostatnich latach opiekowała się nim Wanda P. Sąd stwierdził nabycie spadku po nim przez Wandę P. oraz przez pochodzącego z małżeństwa syna Marka Z.

Marek Z. przekonany, że współspadkobierczyni nie jest biologiczną córką jego ojca, rozpoczął starania o unieważnienie sporządzonego w Polsce jej aktu urodzenia ze względu na nieprawdziwą datę urodzenia. Postępowanie

wszczęte na podstawie art. 30 prawa o aktach stanu cywilnego zakończyło się oddaleniem jego wniosku.

Następnie Marek Z. podjął starania o unieważnienie uznania ojcostwa Wandy P. Po osiągnięciu przez dziecko pełnoletności takie powództwo może wytoczyć albo ono, albo – jak było w tym wypadku – prokurator (wedle nowych przepisów jest to powództwo o ustalenie bezskuteczności uznania). Jako interwenient uboczny po stronie prokuratora w sprawie tej występował Marek Z.

Sąd I instancji wyrokiem z 2010 r. unieważnił uznanie. Zadecydowały o tym dwa dowody: zapis z aktu urodzenia wydany przez brzeżański Wydział Rejestracji Aktów Stanu Cywilnego, wedle którego Wanda P. urodziła się 15 maja 1946 r., oraz dowód z badań DNA Marka Z., Wandy P. i pobranego ze zwłok Piotra Z. przeprowadzonych w Zakładzie Medycyny Sądowej UM w Lublinie oraz Akademii Medycznej w Szczecinie. Wedle tych placówek wykluczają one biologiczne ojcostwo Piotra Z. wobec Wandy P.

Od tego wyroku apelację wniosła Wanda P. Wątpliwości, o których rozstrzygnięcie sąd zwrócił się do Sądu Najwyższego, dotyczyły mocy dowodowej zagranicznego aktu urodzenia, gdy dane w nim ujawnione są sprzeczne z ujawnionymi w akcie z księgi stanu cywilnego prowadzonej w Polsce.

W myśl art. 4 prawa o aktach stanu cywilnego akty stanu cywilnego stanowią wyłączny dowód zdarzeń w nich stwierdzonych. W myśl art. 73 akt sporządzony za granicą może być wpisany do polskich ksiąg stanu cywilnego, czyli transkrybowany (takie same postanowienia zawierało prawo o aktach stanu cywilnego z 1955 r.). Dlatego sąd II instancji nie był pewny, czy na podstawie odpisu aktu urodzenia niewpisanego do polskich ksiąg można podważać datę urodzenia wskazaną w polskim akcie stanu cywilnego.

Sąd będzie musiał uporać się z wątpliwościami sam. SN odmówił odpowiedzi na jego pytanie.

PcD, 27 kwietnia 2011 r.

www.rp.pl/artukul/649193.html

Uznanie dziecka można podważyć tylko w procesie

Jeśli nie działa domniemanie, że obecny albo były mąż matki jest ojcem dziecka, może ono zyskać oficjalnie ojca, gdy ten je uzna albo gdy sąd ustali jego ojcostwo

Sąd Najwyższy w wyroku z 6 lutego 2009 r. stwierdził, że mężczyzna wpisany do aktu urodzenia dziecka jako jego ojciec, którego domniemanie ojcostwa nie dotyczy, może w pozwie wytoczonym przeciwko matce i dziecku domagać się ustalenia nieistnienia uznania dziecka.

Z takim żądaniem, na podstawie art. 189 kodeksu postępowania cywilnego, wystąpił Marian P. Przepis ten pozwala każdemu, kto ma w tym interes prawny, wystąpić do sądu z żądaniem ustalenia istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa. Takim stosunkiem jest także pokrewieństwo.

W grudniu 1988 r. Anna M. urodziła córkę. W styczniu 1989 r. zawarła związek małżeński z Marianem P. 2 lutego 1989 r. jej mąż udał się do urzędu stanu cywilnego i zgłosił urodzenie dziewczynki. W akcie urodzenia Patrycji kierownik USC wpisał jako jej rodziców Mariana P. oraz Annę P. (zmieniła nazwisko po ślubie). Mężczyzna złożył podpis na tym akcie w rubryce: „Zgłaszający dziecko”. Rubryka „Uwagi”, w której mogłaby się znaleźć adnotacja o uznaniu dziecka, pozostała pusta.

Ojciec może uznać dziecko, składając stosowne oświadczenie przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego albo przed sądem opiekuńczym (rodzinnym). Kierownik USC nie spisywał takiego oświadczenia Mariana P. ani podczas zgłaszania Patrycji, ani później. Nie doszło też do złożenia go przed sądem.

Na uznanie dziecka potrzebna jest zawsze zgoda matki, a jeśli dziecko jest pełnoletnie – także jego zgoda. Matka Patrycji nie była obecna podczas zgłaszania urodzenia córki. Nie została też spisana jej zgoda na jej uznanie.

W czasie krótkiego małżeństwa z Marianem P. Anna P. urodziła drugą córkę. W 1992 r. małżonkowie rozwiedli się. Anna P. wyszła ponownie za mąż. Marian P. płacił i płaci nadal alimenty na młodszą córkę oraz pełnoletnią już Patrycję P., która jest obecnie studentką.

Jak ustalił sąd, Marian P. już w 1990 r. chciał zakwestionować swoje ojcostwo w odniesieniu do Patrycji. Przeprowadzono wtedy badania grupowe krwi w dwu różnych akademiach medycznych. Jedno badanie wykluczy-

ło jego ojcostwo, drugie nie dało jednoznacznego wyniku. Marian P. składał też wnioski o sprostowanie i o unieważnienie aktu urodzenia Patrycji, ale zamierzonego skutku nie udało mu się osiągnąć. Kolejną próbą, podjętą już po dojściu Patrycji do pełnoletności, było wystąpienie na podstawie art. 189 k.p.c. z powództwem o ustalenie nieistnienia uznania dziecka.

Sąd I instancji uwzględnił jego żądanie. Sąd II instancji zaakceptował wyrok I instancji.

W skardze kasacyjnej kobieta i jej córka zarzucały m.in. naruszenie art. 5 k.c. Za odmową na jego podstawie uznania ojcostwa za nieistniejące przemawia – twierdziły – to, że Marian P. faktycznie wykonywał władzę rodzicielską nad Patrycją oraz istnienie więzi uczuciowej.

SN oddalił skargę kasacyjną. Także w jego ocenie uznanie Patrycji przez Mariana P. nie istnieje. SN zgodził się z sądami, że nie ma w tej sprawie okoliczności, które przemawiałyby za oddaleniem żądania Mariana P. na podstawie art. 5 k.c.

Zasadniczym problemem prawnym był w tej sprawie wzajemny stosunek przepisów o aktach stanu cywilnego oraz postępowania procesowego toczącego się na podstawie art. 189 k.p.c. Od wielu lat ukształtowała się linia orzecznictwa dopuszczająca taką dwutorowość, akceptowana przez naukę prawa.

Sędzia wskazała orzeczenia, w których SN wyraźnie stwierdził, że art. 31 ustawy o aktach stanu cywilnego dotyczący sprostowania aktu stanu cywilnego nie ma zastosowania, jeśli żądanie wykreślenia danych ojca z aktu urodzenia oparte jest na twierdzeniu, że nie złożył on oświadczenia o uznaniu dziecka, a matka dziecka nie złożyła oświadczenia o wyrażeniu zgody na uznanie.

PcD, 10 lutego 2009 r.

www.rp.pl/artukul/260967.html